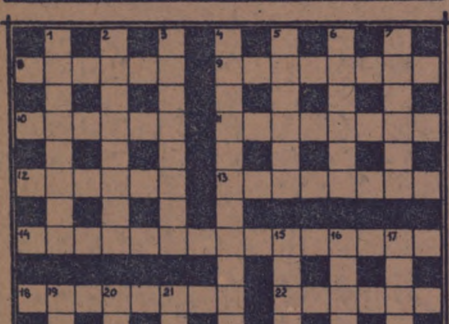
CO SŁYCHAĆ

TYGODNIK, ZAWIERAJĄCY STRESZCZENIA KSIĄŻEK I ARTYKUŁÓW, DRUKOWANYCH W WYDAWNICTWACH BRYT. AMERYKAŃSKICH I EWENT. INNYCH. WYDAWANY NA PODST. ZEZWOLENIA D-CY POLSKIEGO KORPUSU W SZKOCJI Z DNIA 20.IX.40.



N.38. 13.X.41. 6 P.

Krzyżówka.



/ułożył : S.M./

Znaczenie wyrazów :

WYRAZY POZIOME :

8. Wyrażenie poetyckie oznaczające zniszczenie, ruinę; 9. Ptaki; lo. Ksiądz; 11. Nerwowa reakcja; 12. Czynność policyjna; 13. Kłótnia, bójka lub t.p.; 14. Tytuł i nazwisko dyktatora współczesnego; 18. Zabawka; 22. Naczynie; 23. Szczyt tatrzański; 24. Chory w stanie specjalnej kuracji; 25. Niebezpieczny skorupiak; 26. Samarytańskie zajęcie;

WYRAZY PIONOWE:

1. Przedmieście Warszawy; 2. Utwór muzyczny; 3. Taniec narodowy; 4. Obszar wschodniej Europy /pod względem ludnościowym/; 5. Początek sprawy honorowej; 6. Świąteczny okres kościelny; 7. Napój alkoholowy; 15. Oddział wojskowy; 16. Instytucja naukowa; 17. Starożytna zabawa ludowa; 19. Posiadłość U.S.A.; 2o. Jednostki elektr. 21. Specjalna złośliwość.

NAGRODY: 1. Dziennik Oficera Sztabu
2. Miesięczna prenumerata "Co Słychać".
3. Grażyna - A. Mickiewicz.

TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ do dnia 22 października 1941.

/ciąg dalszy na str.891/

Kanada a wojna....



Kanada jest obecnie najpotężniejszym bodaj sprzymierzeńcem W.Brytanii w jej gigantycznej walce z hitleryzmem o wolność świata. Sprzymierzeńcem, który chociaż oddzielony 3ooo mil oceanu, jednak nie wahał się przesłać na drugą półkulę potężnej armii ekspedycyjnej a ponadto zaopatruje metropolię w sprzęt wojenny,surowce i żywność. Temu dominium, którego udział w wojnie nie jest skutkiem gry politycznej ale głębokiego przeświadczenia całego społeczeństwa o konieczności działania, poświęca GRAHAM SPRY, Kanadyjczyk, wychowanek Uniwersytetu w Oxford i jeden z czołowych przedstawicieli przemysłu naftowego w Londynie, swoja broszurę,wydana niedawno.x/ Warto może posłuchać jego zdania o Kanadzie, jej możliwościach oraz przyczynach, ktore zdecydowały o je udziale w wojnie.

/K.W./ W Kanadzie polityka zagraniczna, tak jak polityka wewnętrzna musi posiadać prawie całkowite poparcie wszystkich partii, w przeciwnym bowiem razie powstałby rozłam w dominium.

W roku 1937. całkowite zjednoczenie Kanady pod względem etnograficzno-gospodarczym zdawało się być bardzo odległe. Jednym z powodów takiego stanu było powolne odradzanie się życia gospodarczego po ciężkim kryzysie, który powstał między 1929. i 1933. Stany Quebec,będący pod wpływem partii dążącej do utworzenia dominium francuskiego i Ontario bogate dzięki nowej cenie złota, kłóciły się ciągle z rządem. Dopiero zmiana polityki ekonomicznej, która uprzednio oparta była prawie wyłącznie na eksporcie zboża,w połączeniu z wzrostem wywozu papierówki /papier gazetowy/ metali i dużym ruchem turystycznym spowodowały zbliżenie pomiędzy poszczególnemi prowincjami. W Kanadzie różnice narodowościowe miały wpływ na politykę. Anglo-Kanadyjczycy bardziej sprzyjali "interwencjonizmowi" niż francuscy kanadyjczycy, którzy znów byli bardziej posłuszni Rzymowi w sprawach polityki kościoła niż Anglosasi wobec Londynu.

Zuawi papiescy z Montrealu, którzy w 1870. wzięli udział w obronie Rzymu wraz z wojskiem Napoleona III. reprezentowali

x/ CANADA by GRAHAM SPRY, OXFORD PAMPHLETS nr 47.

politykę interwencji ale o innym pokroju aniżeli Anglo-Kanadyjczycy, którzy brali udział w wojnie południowo-afrykańskiej /tj. w wojnie z Burami/.

W czasie wojny hiszpańskiej gen.Franco znalazł zwolenników pomiędzy francuskimi Kanadyjczykami a Anglo-Kanadyjczycy byli sympatykami stronnictwa republikańskiego. Kanada z roku 1937. zdawała się być inną niż w roku 1914. Przewaga ludności brytyjskiej zmalała, wzrosły natomiast bardzo silnie wpływy "nowych" Kanadyjczyków. Eksport surowców do Stanów zwiększył wpływy amerykańskie na niekorzyść osi atlantyckiej czyli t.zw. Osi Kanada-Anglia a konferencja w Ottawie nie osłabiła bynajmniej nowych węzłów z U.S.A. Można było spodziewać się, że w razie konfliktu w Europie,Kanada zostanie neutralna. Parlament kanadyjski-w miarę możności-nie poruszał spraw polityki zagranicznej. Rząd unikał przeciwstawiania się parlamentowi; za to prasa zajmowała się bardzo żywo polityką zagraniczną. Pozatem radio amerykańskie obficie transmitowało wszelkie wiadomości przesłane z Europy. Trudno więc sądzić by powodem przystąpienia Kanady do wojny była nieświadomość opinii publicznej. Jest jednak bardzo zastanawiające dlaczego Kanada, która znajdowała się pod tak silnym wpływem Ameryki, wypowiada wojnę mimo, że Stany Zjednoczone pozostają neutralne.

Polityka zagraniczna Kanady wiąże się z zagadnieniami wypływającemi z jej współżycia tak z Zjednoczonym Królestwem,jak i Stanami Zjednoczonemi. Te zagadnienia zależne są od stosunków między Londynem i Waszyngtonem. Kanada w stosunkach z temi państwami stara się zachować przedewszystkiem swoją polityczną niezawisłość i rozwinąć swój handel. Nałożenie przez Amerykę cła na import bydła kanadyjskiego i odstąpienie Anglii od bloku złota gwałtownie i niespodziewanie uderzyły w kanadyjskie życie gospodarcze. W historii Kanady dominuje obawa absorbcji przez Stany Zjednoczone. Ta obawa dała Kanadzie impuls do wewnętrznej konsolidacji i do przeciwstawiania się amerykanizacji przez oparcie się o Wielką Brytanię, której prestiż skutecznie chronił dominia. Z czasem jednak wzrosło w Kanadzie zaufanie we własne siły i zanikła obawa aneksji. Obecnie trudno znaleźć dwa państwa, które znajdowałyby się w tak dobrych stosunkach, jak Kanada i St.Zjednoczone. Jasne jest jednak, że zagadnienia dyplomatyczne,handlowe czy strategiczne muszą być rozpatrywane z uwzględnieniem interesów Stanów Zjednoczonych i Anglii. Kanadyjsko-amerykański traktat obronny uznaje zagrożenie Ameryki Północnej z chwilą załamania się potencji morskiej W.Brytanii. Gdy Niemcy uderzyły na Polskę opinia kanadyjska była już całkowicie skrystalizowana i jawnie mówiło się o interwencji.W samej rzeczy już w marcu 1939. debaty w parlamencie na temat zajęcia Czechosłowacji dały temu wyraz. Dnia 10.września 1939. król,za radą swoich kanadyjskich ministrów, mających całko-

wite poparcie parlamentu,ogłosił stan wojny między Niemcami a Kanadą.

Jedność narodowa nie została osłabiona, lecz wyraźnie podkreślona, podobnie jak podczas wizyty królewskiej w 1938. roku. Wizyta ta w oczach Kanadyjczyków była raczej manifestacją wewnętrznej jedności Kanady niż objawem więzów imperialnych. Wizyta wyrównała tarcia francusko-angielskie, tarcia katolicko-protestanckie, tarcia staro-i nowo-Kanadyjczyków, wreszcie tarcia między Wschodem i Zachodem.W roku 1937. układ sił za i przeciw interwencii byłby prawdopodobnie inny a zespolenie wewnętrzne dużo mniejsze niż w roku 1939. W 1939. zagrożenie życiowych interesów kanadyjskich było już dla wszystkich jasne. Anglia po wypowiedzeniu wojny była zagrożona a przez to samo była zagrożona i Kanada. Wskutek tego jej wejście do wojny nie popsuło stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Pod jednym względem Ameryka wywarła dość duży wpływ na opinię kanadyjską. Znaleźli się bowiem ludzie, którzy twierdzili, że należy udzielić W.Brytanii wszelkiej pomocy za wyjątkiem wysłania korpusu ekspedycyjnego. Większość jednak opinii była za bezpośrednią interwencją i dziś liczba Kanadyjczyków służących w armii lądowej, marynarce i lotnictwie dosięga 4oo,ooo. Kanada po roku wystawiła tyle dywizji,ile po czterech latach ostatniej wojny. Fabryki kanadyjskie dostarczają siłom zbrojnym W.Brytanii dziennie 6oo pojazdów mechanicznych; 4oo samolotów miesięcznie; 3000 czołgów jest w budowie. Pod koniec krytycznego roku jakim był 194o. wojenna produkcja kanadyjska przewyższała amerykańską. Tak więc państwo, które było kiedyś kolonią W.Brytanii stało się jej pierwszym i głównym sprzymierzeńcem.



Dyplomacja komiwojażera.

Wg doktryny niemieckiej, wojna jest tylko dalszym etapem polityki państwa; wg poglądów reszty świata, wybuch wojny jest niemal zawsze równoznaczny z bankructwem polityki zagranicznej państw, wmieszanych w konflikt. A zatem i niepowodzeniem dyplomacji, która przecież jest te polityki narzędziem. Nie można jednak całej winy przypisywać oficjalnej dyplomacji, bo jej działalność była często, zwłaszcza w ostatnic czasach, dublowana a nawet podminowywana przez napół legalną i nieprzebierającą w środkach,dyplomację nieoficjalną. Na kulisy tej właśnie drugotorowej akcji rzuca ciekawe światło poniżej streszczony artykuł.*)

*) "COMMERCIAL TRAVELLERS OF DIPLOMACY" by ALFRED GEIR WORLD REVIEW, September 1941.

Słuszne jest poniekąd twierdzenie, że z wojną światową minęły czasy "tajnej dyplomacji". Istotnie,dzięki Lidze Narodów, znaczna część dyplomatycznej tragikomedii odbywała się na otwartej scenie z prasą światową i opinią publiczną na widowni. Lecz za kulisami działali ludzie, których Francuzi tak trafnie nazwali "commis-voyageurs diplomatiques" a których zgubny wpływ niweczył wszelkie najlepsze poczynania w powojennych stosunkach międzynarodowych. To oni przygotowali grunt dla "piątej kolumny", która głównie im zawdzięcza swoje sukcesy w obecnej wojnie. Pod tym względem powojenne stosunki francusko-niemieckie były najbardziej charakterystyczne i pociągnęły za sobą tragiczne dla całego świata skutki.

W stosunkach francusko-niemieckich obok dawnej groźby pruskiego militaryzmu wchodzi w grę po wojnie nowy czynnik - strach przed bolszewizmem, który znajduje swój najsilniejszy wyraz w umysłach przewódców ciężkiego przemysłu Francji - członków "Comité des Forges". Ciężki przemysł niemiecki i francuski były zawsze ściśle ze sobą powiązane, dzięki tak ważnej dla obu stron wymianie niemieckiego koksu za francuską rudę żelazną. Kontakt tych dwóch współzależnych grup przemysłowych przestał być czysto gospodarczy z chwilą, gdy stanęły one wobec wspólnego celu:zapobieżenia zmianom społecznym, co wymagało od nich wmieszania się do polityki zagranicznej. Tak więc obok oficjalnych i zupełnie jawnych stosunków pomiędzy Quai d'Orsay a Wilhelmstrasse, rozpoczęła się działalność tajnych agentów w salonach i biurach finansiery oraz ciężkiego przemysłu, działalność kierowana częstokroć przez samych ministrów, którzy woleli unikać otwartych dróg dyplomatycznych. Ze strony francuskiej pierwszym takim łącznikiem był niejaki profesor Haguenin, były lektor języka francuskiego na uniwersytecie berlińskim, który podczas wojny światowej stał na czele francuskiego instytutu propagandy w Szwajcarii, mając nieoficjalną misję podtrzymywania pewnych kontaktów dla ciężkiego przemysłu obu wojujących krajów. Po wojnie ,w okresie gdy powstał już europejski kartel stalowy i "Comité des Forges" zachęcał Briand'a do porozumienia z Niemcami, godnym następcą Haguenin'a okazał się profesor Hesnard, którego Briand użył jako zaufanego pośrednika przy nawiązywaniu osobistego kontaktu ze Stresemannem. On to zaaranżował słynne spotkanie tych dwóch mężów stanu w gospodzie Thoiry, które było pierwszym etapem na drodze porozumienia uwieńczonej ostatecznie Locarnem. Z czasem prof.Hesnard stał się zbyt ściśle związany z oficjalną dyplomacją, by móc służyć potęgom zakulisowym. Kartel stalowy otworzył wówczas swoje "biura studiów" w obu stolicach. Sekretarzem paryskiego biura został hrabia de Vibraye, który był później prezesem "Comité France-Allemagne". Najczynniejszym politykiem zwabionym przez berlińską placówkę był von Papen.Przyszły hitlerowski dyplomata nauczył się w tym "biurze studiów" jak bardzo wrażliwi są przemysłowcy zachodnich demokracji na

niebezpieczeństwo komunizmu. "Golem" Papena, Adolf Hitler miał z czasem w pełni wykorzystać tę wiedzę.

W 1932. Papen, podówczas kanclerz Rzeszy, posługiwał się do nawiązywania łączności z Francją jeszcze jednym francuskim "komiwojażerem" Jean Luchaire, obecnie jednym z najczynniejszych "Quislingów" z Vichy. Po przyjściu Hitlera do władzy nastąpiło oziębienie stosunków zakulisowych, które się stały wręcz wrogie, gdy francuscy kapitaliści przekonali się, że Hitler nie tylko nie chce wziąć udziału w tej grze, lecz zamierza użyć niebezpieczeństwa rewolucji dla wywierania presji na Francuzów. Zdradzając się z tym wobec Jacques Chastenet'a, dyrektora "Temps", wysłanego w końcu 1933. z poufną misją do Berlina - Hitler popełnił błąd, który trzeba było czemprędzej naprawić, gdyż Niemcy nie mogąc narażać się na całkowite odosobnienie musiały okazać swoje intencje pokojowe, aby wygrać na czasie. Jednakże dla nawiązania niezbędnych stosunków zagranicą Hitler nie mógł z początku znaleźć odpowiednich ludzi. Dyplomaci starej szkoły, niechętni nazistowcom, bruździli. Pierwsze próby były całkowicie nieudane. Sytuacja stała się niebezpieczna. W owym to czasie zjawił się Ribbentrop i zaproponował swoje usługi, obiecując "znaleźć zbyt" na Trzecią Rzeszę wśród wyższych klas społecznych W.Brytanii i Francji. Hitler przyjął ofertę i tak rozpoczęło swoją działalność słynne "biuro Ribbentropa" lub też "biuro nr 2" w sztabie partii nazistowskiej.

Na czele sekcji francuskiej swego biura Ribbentrop postawił Ottona Abetz'a i wysłał go w 1934. do Paryża. Pierwszym zadaniem Abetz'a było rozproszenie nieufności w stosunku do Trzeciej Rzeszy w kołach "lewicy", gdzie już miał poprzednio, dzięki swej żonie Francuzce, wyrobione stosunki. Następnie znalazł też drogę do "prawicy" poprzez ekskluzywny klub "du Grand Pavois", którego prezesem był hrabia de Polignac, dyrektor firmy Pommery /wina szampańskie/, reprezentowanej w Niemczech przez Ribbentropa. Wkrótce francuscy kapitaliści gotowi byli podjąć dawną grę, nie zdając sobie sprawy, że partnerem nie była już rządząca klasa kapitalistów niemieckich, równie jak i oni zainteresowanych w zachowaniu dawnego ustroju, lecz banda gangsterów, którzy jedynie używali starych metod dla podkopania francuskiego oporu przeciwko zaborczości nazistowskiej. Strach przed postępem społecznym zamknął na to oczy francuskiej burżuazii. Antybolszewizm dla bogaczy, pacyfizm dla znużonego wojną ludu, były głównymi lecz nie jedynymi argumentami agentów niemieckich. Przy pomocy swojej żony Abetz poznał wielu ambitnych polityków, którym zależało na rozszerzeniu "stosunków zagranicznych". Stosunki z Trzecią Rzeszą były w ten sposób łatwo osiągane i częstokroć osładzane przyjemną korzyścią materialną; nie łapówką, broń Boże - poprostu "drobnym dowodem przyjaźni". W rozmowach ze swymi francuskimi przyjaciółmi Abetz ubolewał nad jedyną istotną przeszkodą na drodze do całkowitego

/ciąg dalszy na str.890./

Kapitał i praca... ...a zwycięstwo



Streszczony poniżej artykuł może być przykładem, jak dalece radykalne pomysły reformatorskie ukazują się w prasie brytyjskiej,niekrępowanej przez cenzurę, jeśli idzie o krytykę rządu i ustroju /z wyjątkiem osoby króla/ i jak ostro zaatakowane są "prawa uznane" kapitalizmu w tym klasycznie kapitalistycznym kraju. Artykuł jest zaczerpnięty bynajmniej nie z jakiejś "bibuły komunistycznej", lecz z poważnego tygodnika postępowego THE NEW STATESMAN AND NATION a autor ukrywający się pod pseudonimem URBANUS jest sam kapitalistą, wtajemniczonym w technikę pracy "City" i wielkiego przemysłu, znającym również od wewnątrz machinę rządową. Zresztą sam autor zastrzega się, że będąc radykalnym demokratą, daleki jest od zwątpienia w demokrację.x/

/M.W./

Wszyscy teraz zdajemy sobie z bólem sprawę, że walczymy poprostu o wolność naszej ojczystej ziemi i o prawo do urządzania naszego życia na swój własny sposób. Nie potrzebujemy wcale udawać, że walczymy o zachowanie tej schorzałej demokracji kapitalistycznej, która od dziesięciu lat zatruwa nasze życie narodowe. Gdy wojna wybuchła i brytyjski Dawid ze swą procą stanął wobec wojennej potęgi nowego Goliata,wielu z nas zrozumiało, że nie zasłużymy na zwycięstwo, jeśli nie będziemy mieli czystych rąk i mężnego serca. I wielu z nas powzięło wówczas zamiar, by gdy wojna się skończy, oczyścić błoto i usunąć upodlenie dawnego systemu kapitalistycznego.

Lecz nie czas teraz spierać się o nasze powojenne zamiary. W tej chwili musimy myśleć o usunięciu z naszego życia politycznego i gospodarczego tego wszystkiego co stoi na drodze ku zwycięstwu. Dlatego nie powinniśmy tolerować ani dzień dłużej maszynerii rządu kapitalistycznego tego systemu, który psychologicznie i technicznie jest nie do przystosowania do wymogów wojny totalnej. Nie szukajmy winowajców wśród naszych polityków, tu winien jest sam system. Izba Gmin nie reprezentuje całości społeczeństwa, jest wynikiem kompromisu pomiędzy dwiema wyzyskującymi grupami w gospodarce narodowej - związkami pracodawców i związkami robotników, te bowiem grupy w rzeczywistości reprezentowane są przez partię konserwatywną i Labour Party, z których każda dba jedynie o własne, grupowe, egoistyczne interesy. Czy jest do pomyślenia, by taki parlament mógł wyłonić rząd zdolny do prowadzenia wojny totalnej ?

B.premier Chamberlain, wierny zasadom swojej partii, zaprosił przedstawicieli wielkiego przemysłu do udziału w aparacie rządowym w zakresie kontroli i kierownictwa produkcji materiałów wojennych. Byłoby to może dobre,gdyby, kierując się zasadą "niech złodziej pilnuje złodzieja", wyznaczono magnata cementowego do kontrolowania magnatów stalowych lub potentata budowlanego do kontrolowania baronów kolejowych i naodwrót. Lecz fatalnym błędem było powierzenie baronom wielkiego przemysłu wykonywanie kontroli rządowej nad ich własnymi interesami. W Ministerstwie Zaopatrzenia kontrolerem aluminiowym był dyrektor "British Aluminium", nadzór nad cementem miał członek zarządu czterech towarzystw cementowych i prezes Zjednoczenia Wytwórców Cementu i td. To samo było w Board of Trade[xx]/ i w Ministerstwie Komunikacji. Chamberlain nazywał to "współpracą z przemysłem", lecz każdy wie, że z chwilą gdy rząd powierza zarządcom towarzystw przemysłowych kluczowe stanowiska w zakresie kontroli państwowej ich własnych branż, wówczas przestaje to być współpracą - interesy "wielkiego przemysłu" panują wówczas nad rządem.

Premier Churchill przejął system swego poprzednika, stając się leaderem partii konserwatywnej tego związku politycznego wielkich pracodawców. Zrobił tylko jedną zmianę: zaprosił do swego rządu zorganizowanych robotników, by obracali machinę wraz z zorganizowanym kapitałem. Jakaż wielka okazja została zmarnowana ! Społeczeństwo zaniepokojone daremnym usiłowaniem wzmożenia produkcji wojennej, ożywione wolą zwycięstwa, było przygotowane na zmiany i gorąco ich pragnęło. To była przez niebo zesłana sposobność zniesienia dawnego systemu rządów, kierowanych przez prawa uznane i zapoczątkowania nowego systemu powszechnej wspólnoty - wspólnoty kapitału i pracy, w której żadne prawa uznane tak jednej jak i drugiej strony nie zmniejszałyby wydajności machiny wojennej państwa. Lecz Churchill stworzył tylko koalicję praw uznanych kapitału i pracy.Pomiędzy sztabem konserwatystów, reprezentującym wielki przemysł a sztabem Labourzystów, reprezentującym związki zawodowe, zapadło wzajemne porozumienie, według którego przywódcom związkowym wolno ubiegać się o podwyższanie płac robotniczych w miarę wzrostu kosztów utrzymania /co zapewnia im ich posady i uznanie za użytecznych przez robotników/, ze strony zaś Labour Party nie będzie większych ataków na system kapitalistyczny. Żadne rozpaczliwe wysiłki rządu nie są w stanie powstrzymać wzrostu cen, a dopóki płace mogą podążać za cenami, gonitwa będzie trwała. Ten wyścig pomiędzy płacami a cenami jest ceną jaka ma być zapłacona za Churchillowską koalicję.

Wojna totalna wymaga użycia każdego człowieka i każdej maszyny wyłącznie do celów wojennych lub do prac niezbędnych

dla życia ludności. Marnowanie czasu, środków produkcji, rąk roboczych i przedsiębiorczości prywatnej nie może być tolerowane. Lecz tego nie da się osiągnąć bez natchnienia robotników nowym entuzjazmem i bez poddania kapitału prywatnego nowej kontroli. Na czas trwania wojny musimy zrezygnować z systemu prywatnego dysponowania kapitałem i pracą. Gdy przedsiębiorstwo jest potrzebne do produkcji wojennej lub do innych celów państwowych, właściciel nie może pytać jakie będą jego zyski i jaka ma być gwarancja, lecz musi wykonać rozkaz Rządu, musi się zrzec przedsiębiorstwa stając się jego kierownikiem /o ile - oczywiście jest zdolny do pełnienia tej funkcji/. Gdy trzeba przenieść robotnika z jego stałego miejsca pracy gdzieś daleko do innego zakładu produkcji wojennej, nie może się on pytać jaka ma być płaca ? co z moim związkiem zawodowym ? lecz musi wykonać rozkaz i przyjąć płacę, ustaloną przez Rząd i właściwy związek zawodowy. Czy żołnierze, lotnicy i marynarze nie muszą wykonywać rozkazów rządu i godzić się na płacę, ustaloną przez Państwo ? Poco mają istnieć różnice wśród bojowników o demokrację ?

Zacznijmy więc od zasady, że musi być powszechna wspólnota kapitału i pracy dla celów wojny totalnej. Państwo ma już prawo na mocy "Emergency Powers Defence Act" z 1940. powoływać nie tylko obywateli lecz i ich własność prywatną, pozostaje tylko ustalić warunki. Trzeba przyjąć prostą zasadę : ponieważ wszystkie kapitały przejęte są na czas wojny przez państwo czysty zysk całego przemysłu i handlu przypada państwu. Jeśli ta zima ma być okresem dozbrojenia przed ostatecznym starciem na wiosnę, zwycięstwo będzie zależało od "morale" na naszym froncie przemysłowym, ta zaś "morale" zależy od wprowadzenia powszechnej wspólnoty.

---

x/ "VESTED INTEREST VERSUS VICTORY" by URBANUS w N.Statesman & Nation Nr 549. tom XXII str.200.
xx/Odpowiednik naszego Ministerstwa Przemysłu i Handlu /Red./

Wojna na morzu.



Przegląd morskich działań wojennych w obecnej wojnie daje streszczany przez nas poniżej artykuł JEAN BORDERY zaczerpnięty z francuskiego dziennika JOURNAL ECHO DE PARIS.Podkreślamy fakt, że dziennik wychodzi we Francji a więc pod kontrolą niemiecką i nie można go posądzać o sympatie probrytyjskie. Tym ciekawsze będą więc ustępy w których autor podnosi np.spadek zatopionego tonażu Sprzymierzonych w drugiej połowie bieżącego roku, czy widoki dalszych działań wojennych.

W poprzedniej wojnie działania morskie sprowadzały się niemal wyłącznie do akcji łodzi podwodnych. W wojnie obecnej walka podmorska została zastąpiona przez Bitwę o Atlantyk, w której oprócz łodzi podwodnych weszły do boju siły powietrzne i nawodne.

Podczas wojny światowej epizod EMDEN x/ był krótkotrwały a los korsarskiej eskadry admirała von Spee został przypieczętowany w bitwie Falklandzkiej xx/, samoloty niemieckie nie próbowały lotów poza wybrzeża flandryjskie a flota Kaisera ciężko opłaciła próby wyjścia na morze Północne.

Zupełnie inaczej potoczyły się działania morskie w obecnej wojnie. Od samego jej początku niemieckie U-Booty przeniosły pole bitwy na wody, określane przez Anglików jako "western approaches", na północ i na południe od Irlandii /na płn od Irlandii zatopiono przecież 4/9.1939. ATHENE/.Na mo-

---

x/ Niemiecki krążownik EMDEN pojawia się na Oceanie Indyjskim i bombarduje 22/9.1914. port Madras; 13/lo. flota brytyjska zatapia koło Sumatry jego dwa statki pomocnicze; 29/lo. EMDEN zatapia koło Penang /Malaja/ rosyjski krążownik i francuski kontrtorpedowiec ale już lo/11. idzie na dno w spotkaniu z krążownikiem brytyjskim SYDNE Korsarski epizod trwał więc zaledwie półtora miesiąca.

xx/Eskadra admirała Spee spotyka słabsze siły brytyjskie 31/10.1914. pod Coronel /Chili/ i zwycięża ale już 1/12. tegoż roku traci gros swych sił, bo cztery krążowniki w bitwie pod Falklandami./Red./

W następnym numerze.......

SWIAT PRACY POD RZADAMI HITLEROWCOW -
CZY WIELKA BRYTANIA IDZIE KU SOCJALIZMOWI ?

rzu północnym łodzie podwodne współpracują z lotnictwem zakładając groźne miny magnetyczne a począwszy od stycznia 194o. atakując bombami statki. Równocześnie Hitler wyraźnie zaznacza swój zamiar przerzucenia działań na oceany korsarskimi raidami "kieszonkowych" krążowników DEUTSCHLAND i GRAF SPEE na Atlantyku północnym i południowym, co zapoczątkowuje późniejszą Bitwę Atlantycką. Zwycięstwa lądowe roku 1940. rozszerzają zasięg niemieckich baz morskich od Narviku po St Jean de Luz na froncie o 3,5oo km długości.

W tym samym czasie zarysowuje się już podział ról poszczególnych środków walki : Luftwaffe działa na morzach "wąskich" i przybrzeżnych. Bombowce nurkujące STUKA w cieśninie Calais i nad ujściem Tamizy, HEINKLE nad Anglią i zachodnim wyjściem na La Manche. Łodzie podwodne ze swych baz w Stavanger i Lorient ujmują w kleszcze swych patroli wody irlandzkie.

We wrześniu 194o. pojawiają się KURIERY FOCKE-WULF, czterosilnikowe bombowce, zapuszczające się aż 7oo km w okolice Irlandii i Hiszpanii i napadające na samotne statki transportowe pomiędzy - licząc zgrubsza - Islandią, Azorami i Wyspami Kanaryjskimi. Z końcem 194o. pojawia się na oceanie ADMIRAL SCHEER a w styczniu następnego roku krążowniki admirała Lütjensa. W marcu ma miejsce udały zagon SCHARNHOSTRA I GNEISENAUA od N.Finlandii aż po Wyspy Zielonego przylądka, a w maju pojawienie się BISMARCKA doprowadza do prawdziwego polowania pancerników i lotniskowców na Atlantyku. Tymczasem produkcja przemysłu brytyjskiego wzrasta od lipca 1940. dwukrotnie.

Jednak wojna się przedłuża a zatopiony tonaż rośnie gwałtownie. W marcu 1941. Londyn jest zaniepokojony i powierza admirałowi Sir PERCY NOBLE prowadzenie działań w bitwie atlantyckiej. Poruszenie w Ameryce : 8. kwietnia Waszyngton zajmuje Grenlandię, 8, lipca Islandię. Współpraca anglo-amerykańska ustala się teraz na szlaku "arktycznym" idącym poprzez N.Funlandię, południowe wybrzeża Grenlandii, Islandię i Wyspy Faroe a patrolowanym w ciągu długich dni lata północnego przez wodnopłaty SUNDERLAND i CATILINA.

W lipcu 1941. krzywa zatopionego tonażu, która w kwietniu wyrażała się 1,000,000 ton zatopionych statków brytyjskich i Sprzymierzonych spada do 4o7,000 ton /wg danych berlińskich/. Oczywiście, nie można spodziewać się zakończenia bitwy atlantyckiej ale chwilowego tylko złagodzenia jej przebiegu.

x/Charakterystyczne jest dla francuskiego dziennikarza to "dyskretne" przemilczenie bitwy La Plata, gdzie cięższy i lepiej uzbrojony "kieszonkowy" pancernik niemiecki GRAF SPEE uległ krążownikom brytyjskim i wreszcie został przez załogę wysadzony w powietrze. /Red./

Oto pojawiają się dwie nowe linie zaopatrzenia : od początku 1941. sprzęt amerykański płynie do portów Gwinei, do TAKORADI /w Złotym Wybrzeżu/ i do LAGOS w Nigerii. Samoloty amerykańskie,montowane w tych koloniach brytyjskich,lecą dalej do Kairu. W kwietniu zdobycie przez Brytyjczyków Massauy w Erytrei powoduje zniesienie przez Amerykę zakazu kierowania statków handlowych na Morze Czerwone. Odtąd frachtowce zapełnione sprzętem wojennym płyną prosto z San Francisco do Suezu. Brytyjski Bliski Wschód ma już zapewnione zaopatrzenie z Ameryki. Niemcy odrazu przeciwdziałają tym dostawom pod gwiaździstą banderą. Łodzie podwodne zapuszczają się bardziej na południe co doprowadza do dwóch incydentów: zatopienia na wysokości Durban statku ZAM-ZAM, naładowanego materiałem sanitarnym i sprzętem wojennym oraz zatopienia na środku południowego Atlantyku statku ROBIN MOORE w dniu 21.maja. Bitwa o Atlantyk przesuwa się wyraźnie ku Wyspom Zielonego Przylądka. Równocześnie Luftwaffe rozpoczyna systematyczne bombardowanie Suezu i Kanału Suezkiego. Tymczasem jednak Alianci mają już nowy port : Basra w Zatoce Perskiej. Berlin coraz bardziej liczy na pomoc Japonii. Jej wmieszanie się może przeciąć nowe szlaki zaopatrzenia.

Rolę Gibraltaru odgrywa na tych dalekich liniach wodnych Singapur, który W.Brytania systematycznie dozbraja. Nasuwa się nieodparcie pytanie jak długo pozostanie wąski stosunkowo pas ziemi sjamskiej, położony pomiędzy garnizonami brytyjskiej Malakki a nowowprowadzonymi /w lipcu br./ wojskami japońskimi w Indochinach - istotnie neutralny ?

Wojna z Rosją otwiera dwie dalsze drogi. Transporty z Ameryki płyną teraz do Władywostoku. Ale ten szlak wodny może łatwo ulec przecięciu w razie interwencji japońskiej. Więc USA już wystudiowały nową drogę : transporty wypłyną z Seattle i poprzez cieśninę Berynga dotrą do Tomosomolika. To najkrótsza droga zaopatrzeniowa.

Widać więc jak gwałtownie rozszerza się teren działań wojennych na morzach. Bitwa Atlantycka może w naszych oczach zamienić się w Bitwę Oceanów.

Następny artykuł należy do serii artykułow oryginalnych, napisanych dla "Co Słychać". Zgodnie z naszymi zapowiedziami będziemy zamieszczali takie artykuły ograniczając sie jednak do tematów którymi nie zajmują się inne pisma polskie, i starannie strzegac zasadniczego charakteru jako tygodnika STRESZCZEN. Autorem UWAG O WARTOŚCI DOSWIADCZEN WOJENNYCH jest inz.A.JAWORSKI, lotnik jednego z polskich dyonow lotniczych w Anglii.

Wartość doświadczeń wojennych. (uwagi).

napisał : A.JAWORSKI Inż.

Rozważania tematu podanego w tytule w całej rozciągłości dla wyciągnięcia wniosków, prowadzić musi do analizy wszystkich znanych nam wojen. Praca tak zakrojona byłaby niewątpliwie ciekawa i pożyteczna. Wymaga jednak wieloletnich studiów i pokaźnej ilości tomów.Dlatego obecnie można podawać tylko uwagi na ten temat. Stwierdzamy niemal jednogłośnie, że wojna w czasie swego trwania jest największym spotęgowaniem działności człowieka. Spotęgowanie to następuje nietylko w aktach zniszczenia i okrucieństw, pracy laboratoriów przemysłu wojennego /trudno dziś podać jaką by gałąź przemysłu nie dało się podciągnąć pod to określenie/, lecz i w bohaterskich czynach żołnierzy oraz w najwyższych dowodach przyjaźni, bo niejednokrotnie świadczonych za cenę życia. Tylko wpatrzony w dowody poświęcenia się dla towarzysza broni mógł powiedzieć Eugeniusz Małaczewski, że jeden dzień wojny więcej jest wart niż loo dni pokoju.x/

Twierdzimy powszechnie, że zbieranie doświadczeń i ustalanie pewnych prawideł we wszelkich naukach o przejawach życia społecznego, np. w ekonomii, jest wielce skomplikowane gdyż nie są to zjawiska fizykalne, dające się kilkakrotnie powtórzyć dla celów dokładniejszej obserwacji - i które w przyszłości mogą zaistnieć w tych samych warunkach. Uważając więc wojnę za spotęgowany przejaw życia społecznego już można a priori powiedzieć, że zbieranie doświadczeń wojennych i korzystanie z nich w przyszłości wystąpić musi w spotęgowanej jeszcze formie trudności obserwacyj napotykanych w naukach społecznych. Wojny nie można analizować jak gry w szachy w oderwaniu od epoki. Jest to zagadnienie daleko bardziej skomplikowane, mimo, iż genialni wodzowie są naogół tylko dobrymi szachistami /Napoleon/.

Na przestrzeni ostatnich 150 lat pojawił się nowy czynnik decydujący dzisiaj o kształtowaniu życia społeczeństw.Naukowe ujmowanie zagadnień i coraz szybsze realizowanie wyników laboratoryjnych nawet w gospodarstwie domowym różni to półtorawiecze od czasów poprzednich. Szkoła wojenna dawnych hetmanów przechodzić zaczęła w naukę o wojnie.Po ostatniej wojnie w Niemczech bodaj że najprędzej zrozumiano konieczność naukowego ujmowania zagadnień wojskowych. Potworzono szereg katedr na politechnikach i uniwersytetach, gdzie wykładano nietylko zasady balistyki, gospodarki wojennej lecz i dawano studentom dyplomowe prace o znaczeniu propagandowym; np. na politechnice gdańskiej jeden ze stu-

x/Eugeniusz Małaczewski "Koń na wzgórzu" - Zbiór nowel.

dentów otrzymał projekt autostrady przez "polski korytarz". Młodzież szkół średnich uczono na podręcznikach fizyki i matematyki pełnych opisów i przykładów użycia sprzętu wojennego. Dzięki temu skracano znakomicie czas potrzebny na zaznajomienie się z tym sprzętem w okresie służby wojskowej, co jest szczególnie ważne przy armiach zmechanizowanych. Naukowe podchodzenie do zagadnień wojskowych musi cechować nowoczesnych dowódców. Nie znaczy to bynajmniej by generał był profesorem politechniki czy uniwersytetu. Ale musi posiadać wykształcenie bardziej uniwersalne niż każdy z profesorów, pozwalające mu na stawianie problemów poszczególnym specjalistom i na korzystanie z ich pomysłów. Wprawdzie słyszeliśmy o wynalazkach wojennych w dawnych epokach /Archimedesa czy Leonardo da Vinci/, lecz trudno dziś stwierdzić ile narosło na tym legendy. Nawet uważając te opowieści za fakty, to pomimo wszystko pozostaną one odosobnione i nie dadzą się porównać ze systematyczną pracą np. profesorów niemieckich z ostatniej wojny, obliczających tory pocisku dla "Grubej Berty" lub prowadzących syntezy nowych gazów bojowych.x/

Dochodzimy do wniosku, że przykłady z wojen z przed ostatniego półtorawiecza nie posiadają dzisiaj wartości. Zbyt dalego posunęło się życie. Można mówić tylko o pewnych symbolach, np. umiłowanie przez strategię niemiecką t.zw. "sytuacji kaneńskiej". Jeżeli mówimy, że zasady prowadzenia wojen małym ulegają zmianom, bo np. stosowanie zaskoczenia istniało bodaj od pierwszego starcia, to doskonale zdajemy sobie sprawę, iż stosowanie tych zasad bardzo odbiegało od pierwotnych form. Wiemy np., że w starych świątyniach egipskich na ołtarzach poruszano parą duże kule na zasadzie dzisiejszej turbiny reakcyjnej. Ale doskonale czujemy różnicę między tą zabawką kapłanów a stu-tysięczno-konnym turboagregatem na nowoczesnym kontrtorpedowcu, mimo, że zasada nie uległa zmianie.

Doświadczenia z ostatniej wojny posiadają wartość bardzo cenną. Jeżeli bowiem pokonany rozpoczyna przygotowania do nowej wojny to napewno przeanalizuje dokładnie przyczyny swojej klęski i nie obierze takich metod, które poprzednio doprowadziły do jego niepowodzeń.

Zatem z przestudiowania ostatniej wojny będzie wiadomo do jakich metod taki przeciwnik się nie ucieknie. Studiując zaś rozwój techniczny i możliwości przeciwnika, które by dały mu największe szanse zaskoczenia, można przewidzieć jakich metod prawdopodobnie użyje. Z powszechności obecnej wojny i jej

x/Niemieccy dowódcy z niedowierzaniem wykonali pierwszy atak gazowy wg recepty prof.Habera i nie przygotowali w.j. dla rzucenia w ogromną wyrwę spowodowaną atakiem.

przebiegu można twierdzić, że o ile by miało dojść do wojny następnej to prawdopodobnie byłaby ona również powszechną. Jej przygotowanie, tak u napastnika, jak i obrońcy, który by chcącego napaść skutecznie mógł odeprzeć - wymagałoby już z całą pewnością naukowego przygotowania ataku względnie obrony, z wciągnięciem całego społeczeństwa do tej pracy. Wydaje się, że czynnikiem decydującym będzie posiadanie potężnego przemysłu, który by mógł dostarczyć sprzętu. Siła ludzka będzie potrzebna tylko w takiej ilości, by mogła ten sprzęt obsłużyć.

Dlatego więc u nas pierwszy wojskowy wysiłek musi pójść w rozbudowę przemysłu. Naturalnie, że podstawą wszelkich wysiłków materialnych musi stanowić powszechne postanowienie obrony za wszelką cenę. Bez takiego postanowienia wszystkie wysiłki materialne byłyby tylko bezużytecznym a kosztownym wydatkiem.

Mówiąc o wartości doświadczeń ostatniej wojny nie wykluczamy skutecznej możliwości powtarzania obecnie pewnych pomysłów z dawniejszych kampanij, a tym samym celowości ich studiowania, np. "wynalazek" Fryderyka Wielkiego, fałszowania pieniędzy swego sąsiada. Dziś skutecznie i bez wielkich trudności mogłoby lotnictwo zarzucać miasta niemieckie zarówno bombami, jak i fałszywymi markami. Te ostatnie szczególnie nadawałyby się do krajów okupowanych. x/

Poruszyliśmy sprawę pieniędzy mimochodem, choć zawsze uchodziły one za podstawowy czynnik w przygotowaniach wojennych. Jesteśmy obecnie świadkami ciekawego zjawiska. Niema dziś państwa w Europie, które by miało dość złota do prowadzenia wojny. Nawet bogata Anglia stwierdza, że bez pomocy amerykańskiej nie będzie miała czym płacić za dostawy. Z drugiej strony Niemcy wiedzą, że złota nie zdobędą - mimo zasobów niższych jak w 1914. potrafili się do wojny lepiej przygotować. To zaufanie społeczeństwa niemieckiego do swej marki zarówno przed wojną jak i obecnie przekreśla w stanowczy sposób twierdzenia o odpowiedzialności za wojnę tylko członków partii. Bez zaufania całego społeczeństwa do swego pieniądza - nie może on mieć wartości.

x/Miało to by na celu - przy dobrym wykonaniu falsyfikatu - poderwanie zaufania do pieniądza autentycznego, a wśród ludności czysto niemieckiej stworzenie atmosfery wzajemnych podejrzeń i donosów o używaniu złego pieniądza. Wychodząc z założenia, że wojna obecna niszczy najwyższe prawa - bo życie ludności cywilnej - to wszelkie środki nie godzące w to życie - tylko przysparzające trudności czynnikom rządzącym wrogiego państwa - są w tej skali minimalnym złem. Identyczna odpowiedź niemiecka byłaby trudniejsza, bo społeczeństwo angielskie jest odporniejsze na takie pokusy - no i funt jest wyrabiany ze specjalnego gatunku papieru bardzo trudnego do podrobienia.

Ciężary wojny stają się mniejsze, gdy sprzęt wojenny po wojnie może znaleźć masowe zastosowanie w życiu gospodarczym. Czy jest to możliwe ? Po ostatniej wojnie zakłady Forda chcąc wykorzystać swoje urządzenia do produkcji czołgów - zaczęły wypuszczać traktory-Fordsony. Należy się spodziewać, że wszystkie obecne wytwórnie czołgów pójdą tą samą drogą, tylko nastąpi to bardziej masowo, gdyż jest tego sprzętu dzisiaj więcej. Odbije się to znacznie w rolnictwie, gdzie znikną resztki pługów z konnym pociągiem. Przy naszej strukturze drobnych gospodarstw rolnych wymagać to będzie silnego rozwoju spółdzielczości. Bo tylko w takiej formie może małorolny korzystać rentownie z większych urządzeń mechanicznych.

Wozy warsztatowe /przewoźne warsztaty/, w jakie wyposażone są nowoczesne parki lotnicze i broni pancernej byłyby u nas - w czasie pokojowym - wzorowymi ruchomymi uczelniami rzemiosła. Dzięki takim warsztatom w krótkim czasie można wyszkolić liczne rzesze fachowców, względnie zaznajomić ich z nowymi metodami pracy, narzędziami, dając równocześnie przykład wzorowo urządzonej pracowni. DLATEGO POWINNISMY ZABIEGAC BY NASZE JEDNOSTKI MIAŁY JAK NAJWIECEJ TYCH RUCHOMYCH WARSZTATOW.

Przykładów "chwytów" propagandowych można dawać wiele."Sposób" fiński : obiecanie wysokiej premii w dolarach łącznie z wizą wyjazdową dla każdego pilota, który podda się dobrowolnie razem z samolotem. Zmniejszy to spoistość korpusu "Luftwaffe" - bo nie będzie wiadomo - aż do ukończenia wojny jaki procent z tych co nie powrócili poszedł na taką ofertę.

Osoba przemawiająca do Niemców głosem Hessa i dowodząca,iż prawdziwy Hitler został zamordowany, a rządzi teraz podstawiony manekin przez Goeringa i ... Goebbelsa - narobiłaby nieco przykrości tym ostatnim, itp.

Ciekawym jest zagadnienie zasięgu wojny w życiu społeczeństwa. Wydaje się tu istnieć jakieś prawo cykliczne.Początkowo wojna ogarniała całe plemię. Wynik jednej bitwy decydował nieraz o zagładzie zupełnej, tak, że w historii trudno doszukać nazwy nieszczęsnego plemienia. Potym przyszły czasy renesansu, gdzie układy najemnych dowódców kondotierskich rozstrzygały o końcu wojny.

W miarę jak się rozszerzał udział społeczeństwa - aż do powszechnej służby wojskowej - rósł/ponownie zasięg wojny.Rosły jej kręgi. Wynik powoływał do życia - jak w ostatniej wojnie - nowe państwa.

Ale ta powszechna służba wojskowa obejmowała co najwyżej jedną piątą ludności państwa wojującego. Dzisiaj lotnictwo rozszerzyło grozę wojny w niektórych państwach na cały kraj. Udział ludności w ochotniczych strażach pożarnych, drużynach sanitarnych, w fabrykach przemysłu wojennego - często nawiedzanych przez bombowce - musi być doliczany do szeregów wojska. Ludność miast ponosi obecnie większe straty niż oddziały wojskowe, dobrze ukryte po wioskach i lasach. Wydaje się bardziej celowe dla wyniku wojny niszczenie lotnictwem ludności cywilnej, niż oddziałów wojskowych, chyba, że te są przeznaczone do akcji. Straty bowiem ludności cywilnej są boleśniej odczuwane. Najskuteczniejszym jest niszczenie osiedli robotniczych. Uszkadzanie bowiem fabryk rzadko kiedy jest nienaprawialne. Zgroza bombardowania swych najbliższych silniej odbija się na nastroju robotników niż obawa o żywot własny lub towarzyszy pracy. Nawet zniszczenie jakiejś maszyny wymaga tylko szeregu tygodni na sprowadzenie lub wykonanie nowej. Następcę zaś w miejsce kwalifikowanego rzemieślnika trzeba szkolić latami.x/

Jest również daleko trudniej trafić bombą w fabrykę niż w dzielnicę miasta. Zwłaszcza w nocy, gdy to da się osiągnąć tylko z niskiego lotu - 5o do loo m, kiedy jest się w skutecznym zasięgu k-mów nieprzyjaciela, zapór balonowych, wysokich kominów itp.

Jest to piekące zagadnienie zwłaszcza w Niemczech. Maszyn jest wbród. Można bowiem zawsze zarekwirować w krajach okupowanych. Rzemieślników Niemcom brak. Wielu musi się wysłać na kontrolerów w fabrykach do krajów zajętych.

W miarę trwania wojny zasięg działania nowych samolotów obejmuje wszystkie zakątki państw osi. Nie jest prawdopodobne by samoloty ze swastyką mogły bombardować dominia angielskie. Jest to ważki czynnik. Dzięki niemu Anglia otrzymywać będzie ze swoich dominiów ciągle wzrastające transporty :

a/ żołnierzy świeżych, wypoczętych, spokojnych o los swoich rodzin, pozostałych w kraju nie zaznającym bombardowania,
b/ materiału wojennego /samoloty i czołgi/ z rozbudowujących się wytwórni, tak dominiów jak i Stanów Zjednoczonych.

Niezmiernie cennym jest dopływ świeżych sił zwłaszcza młodych, żądnych przygód, dobrze wysportowanych, tworzących doskonały typ lotnika /Kanadyjczycy i Nowozelandczycy/.

x/Amerykanie skłonni przeliczać wszystko na dolary oceniali stratę fachowego rzemieślnika w okresie konjunktury na 7 do 8 tysięcy dolarów. Jest to więc "cena" odpowiadająca najkosztowniejszym obrabiarkom.

Nietylko bowiem sami będą walczyć wzorowo lecz i swoim przykładem podnosić będą na duchu otoczenie.

Wręcz odwrotnie kształtować się będzie sprawa ta w państwach osi, gdzie zmęczenie ogarnia wszystkich, a z dniem każdym ulegnie pogłębieniu, zaś przemysł wojenny nie będzie mógł rozbudową skompensować ponoszonych zniszczeń.

Z drugiej zaś strony stwierdzić należy, że mówiąc o sile lotnictwa niemieckiego, przeacza się często fakt jego elastyczności, która tę siłę znakomicie wzmaga. Mam na myśli możność przerzucania lotnictwa niemieckiego w ciągu 24 wzgl. 48 godzin z frontu rosyjsko-libijskiego na atakowanie macierzy Imperium.

Daje to Niemcom doskonałą sposobność wiązania Anglików i zmuszania ich do wysyłania coraz większych sił na południe, w miarę wzrostu na tym terenie nacisku niemieckiego. Obecnie jednak uzgodnione ataki lotnicze angielsko-rosyjskie mogą doskonale jej elastyczność paraliżować. Sił tych, zwłaszcza jeżeli chodzi o myśliwców nie można przerzucić w krótkim czasie.x/ Podwiezienie ich lotniskowcem jest kwestią około 2-ch tygodni. Do dziennych zaś operacyj bombowców nieodzowne są myśliwce, zarówno dla atakowania zgrupowań bombowców nieprzyjaciela, jak i obrony własnych wypraw. Można powiedzieć - że jeżeli przeciwnik posiada lotnictwo myśliwskie - to dzienna działalność własnych bombowców jest tylko możliwa przy daniu im ochrony myśliwskiej. Jedynie w nocy - narazie - bombowce mogą działać samodzielnie. Wtedy jednak jak chodzi o zniszczenie ściśle oznaczonych obiektów, skuteczność ich działania jest conajmniej pięciokrotnie mniejsza niż w dzień. Można powiedzieć bez żadnej przesady, że kampania norweska i na Krecie zostały przegrane przez Sprzymierzonych głównie, na skutek braku lotnictwa myśliwskiego, co za tym idzie, niemożności użycia własnych, dziennych bombowców. Naturalnie tego twierdzenia nie można odwracać. Samym lotnictwem myśliwskim kraju zdobyć nie można, lecz w razie jego braku nawet obecność potężnej floty - i całkowita jej przewaga nie zapobiegnie klęsce /Kreta/.

Rozpowszechnienie grozy wojny na cały kraj bodajże stanowi najważniejszą różnicę w porównaniu z wojną ostatnią, może

x/ Dla samolotów myśliwskich dwu-miejscowych istnieje techniczna możliwość zwiększenia ich zasięgu do ok.300 km. po wbudowaniu w drugie siedzenie zbiorników paliwa oraz podwieszenie pod skrzydłami dodatkowych zbiorników wyrzucalnych po ich zużyciu. Dla umożliwienia startu tak obciążonej maszyny muszą istnieć dogodne lotniska /pasy startowe/ lub trzebaby stosować dopełnianie w locie. Naturalnie tych rzeczy nie można improwizować na poczekaniu. No i musi się dwu-miejscowe myśliwce posiadać.

wręcz zadecydować o jej zakończeniu przy stratach w zabitych cyfrowo mniejszych niż w wojnie poprzedniej.x/ Straty bowiem swoją przypadkowością ofiar spokojnych miasteczek i wiosek są dotkliwiej odczuwane. Dochodzą szybko do wiadomości zainteresowanych bez żadnych złudzeń, jak to często miało miejsce w ostatniej wojnie, na skutek licznych pomyłek, gdzie rzekomo zabity - był w rzeczywistości tylko jeńcem. Od ostatniej wojny znacznie wzrosło przywiązanie do życia. Prawdopodobnie z rozwojem materialnej cywilizacji, wzrostem dobrobytu rośnie to przywiązanie i chce się uniknąć pomniejszenia wygód, niestety, nawet za cenę osobistej wolności.

"Z Niemcami też będzie można żyć". Takie zdanie usłyszał mój kolega w Paryżu od właścicielki mieszkania, z którą dyskutował na temat możliwości zajęcia Paryża przez Niemców.Ponieważ większość obywateli tego państwa była tego samego zdania - i wolała płacić wolnością niż życiem, więc skutki musiały być opłakane. Ta obawa przed zniszczeniem swego dorobku materialnego była też główną przyczyną błyskawicznego końca wojny w Belgii, Holandii i Norwegii.

W społeczeństwie angielskim, nawet w warstwach bardzo zamożnych, nie zagasła jeszcze tęsknota przodków do "wielkiej przygody". Czymż bowiem można tłomaczyć te dziesiątki poległych lotników w obronie Londynu, synów angielskich milionerów, których międzynarodowe interesy ich rodziców, posiadających ziemie i zamki, tylko jako ozdobę fortuny - mogły każdej chwili umożliwić przeniesienie się do Stanów Zjednoczonych, gdzie by mogli wieść beztroski żywot ?

Zarówno charakter Anglików, jak i nastawienie społeczeństwa na długotrwałą i ciężką walkę daje w rezultacie o wiele większą odporność ludności na bombardowanie niż widać to w państwach osi, gdzie propaganda wojny błyskawicznej w miarę jej przeciągania się staje się bronią samobójczą, podobnie jak przechwałki o niemożliwości bombardowania Berlina. Początkowe duże sukcesy w wojnie błyskawicznej, które doprowadziły społeczeństwo do najwyższego napięcia woli,tym bardziej pogrążą je w rozpacz, gdy długotrwałość wojny stanie się oczywista. Dlatego metoda błyskawicznej wojny, która zdaje się wielu olśniewać - jest samobójcza, gdy nie daje błyskawicznego pokoju. Wielu wojskowych nawet wpatrzonych w sukcesy jednostek pancernych, powtarza z uporem - że lotnictwo to owszem ma wielkie znaczenie, ale nim samym wojny wygrać nie można, gdyż nie zajmuje ono terenu.

---

x/ Liczba chorych umysłowo będzie jednak prawdopodobnie znacznie większa.

---

treść numeru.....

Pomijając nawet taki fakt, jak zajęcie Krety, to pogląd taki w stosunku do państw wysoce uprzemysłowionych - jest błędny, a zwłaszcza dla takiego państwa jak Anglia. Jeżeli Niemcy uzyskaliby panowanie w powietrzu nad Anglią - i mogli dojść do takiej przewagi, jaką mieli w Polsce - mimo świetnej marynarki i dobrze wyposażonej armii lądowej - wyspa musiałaby się poddać. Porty bowiem w krótkim czasie straciłyby swoją zdolność przeładunkową, a mało który statek wszedł by do portu nie uszkodzony. Linie komunikacyjne uległyby przerwaniu - a zniszczenie miast byłoby kwestią miesięcy. Dlatego sami Anglicy twierdzą, że bitwa powietrzna o Londyn była bitwą o Anglię. Niemcy stracili tutaj jedyne możliwości inwazji. Nie byłbym zdziwiony - gdyby któregoś dnia okazało się, że obecne przygotowania inwazyjne niemieckie - były największym bluffem, jaki zastosowano we wojnie - by związać duże siły przeciwnika. Niszczenie płaskodennych łódek łatwiej znieść niż bombardowanie miast ...... Bez panowania w powietrzu nad Anglią - inwazja na kraj przygotowany i posiadający potężną flotę - byłaby tylko szaleńczym czynem.

Państwa osi, dzięki swemu totalistycznemu ustrojowi, który musi znamionować silny centralizm władz - są bardziej wrażliwe na bombardowanie miast - siedzib swoich władz - niż Anglia. Można uważać za wielce prawdopodobne, iż uzyskanie przez Anglię decydującej przewagi w powietrzu jest jednoznaczne ze zwycięskim zakończeniem wojny. Raz uzyskana przewaga z każdym dniem będzie się zwiększać niszcząc zarówno samoloty przeciwnika na lotniskach, jak i same wytwórnie. A gdy z kolei bomby o wadze jednostkowej 3 i 5 ton x/ zaczną zamieniać miasta niemieckie w perzynę - poczynając od Berlina - to nie będzie potrzeba zburzenia ani pierwszych pięciu największych miast - by i cały aparat administracji centralistycznej legł w gruzach. A społeczeństwo - wiedząc, że zniszczenie rosnąć będzie z każdym dniem - i pozbawione opieki władz centralnych z Gestapo na czele, wypowie posłuszeństwo swoim władzom - czując ich słabość.

Dlatego obecna zmniejszana nienaruszalność miast niemieckich przy wspólnych atakach angielsko-rosyjskich może poważnie zaważyć na zmianie nastroju społeczeństwa niemieckiego, zwłaszcza, iż bardzo ciężko znosi ono bombardowanie, a miasta grupują połowę całej ludności Niemiec.

Wkroczenie na kontynent będzie tylko pochodem triumfalnym. Zwycięstwo rozstrzygnie się w powietrzu. O inwazji na kontynent to samo można powiedzieć - co i o inwazji na Anglię. Bez panowania w powietrzu walka na kontynencie ze wspaniałą niemiecką armią pancerną byłaby równym szaleństwem co ewentualna obecna inwazja na Anglię.

x/ Wielkie bombowce amerykańskie już dzisiaj są zdolne do takiego udźwigu.

Jeżeli po ostatniej wojnie twierdził Hitler, że nie armia przegrała, lecz źle wychowane społeczeństwo niemieckie,to w tej wojnie może się to stać prawdą. Znękane bowiem społeczeństwo zażąda pokoju od armii, która nie dała błyskawicznego pokoju, a troska o najbliższych podkreślać będzie beznadziejność trwania w takim stanie i niechęć do dalszej walki.

W śnieżnych obszarach Rosji podbitej, lecz nie pobitej, krętych kurytarzach przedsiębiorstw krajów okupowanych, gdzie różnego kalibru "führerzy" są deprawowani łapówkami, żołnierz niemiecki napotykając na każdym kroku na obcej ziemi powszechną pogardę, a w ciemnych zakątkach skrytobójcze uderzenie, zacznie nabierać wstrętu do swej "misji dziejowej".

Gdy Rosję ożywiać będzie duch obrony, to potężna armia niemiecka poważnie stopnieje i nie znajdzie łupów; zboże palone na pniu, kopalnie zalane, względnie spalone. Nadto zniszczone zostaną poważnie bombardowaniem i przez spadochroniarzy szyby naftowe w Rumunii.

Propaganda - używając dzisiejszego określenia - haseł wolnościowych rewolucji francuskiej i wspaniałego kodeksu napoleońskiego była pozytywnym dorobkiem wojen wielkiego cesarza.

Obecnie jednak powszechny głód w Europie obciąży przekleństwem twórcę "Nowego Ładu", który zamiast ładu dał tylko zniszczenia. Dlatego próby porównania czasów obecnych z erą napoleońską uważać należy za chybione.

/ciąg dalszy ze strony 875/

porozumienia między dwoma narodami - nad kwestią zagłębia Saary. Francuscy przyjaciele dali się przekonać. Rezultat: dwa dni przed plebiscytem Laval oświadczył, że rząd francuski nie jest zainteresowany w jego wyniku. Zagłębie Saary wróciło do Niemiec - pierwsze zwycięstwo Abetz'a i Ribbentrop'a i ich nowoczesnych metod. Metoda pośredniego kontaktu z przeciwnikiem okazała swoją wyższość nad klasycznymi metodami zawodowej dyplomacji. Ribbentropowska zasada tworzenia w każdym kraju "piątej kolumny" została przyjęta jako kamień węgielny całej nazistowskiej polityki zagranicznej. Odtąd już oficjalne niemieckie przedstawicielstwo dyplomatyczne we Francji istniało tylko formalnie. Otto Abetz stał się rzeczywistym ambasadorem w Paryżu już pięć lat przed nominacją na ambasadora w Vichy./M.W./

/ciąg dalszy krzyżówki/
TRAFNE ROZWIAZANIA KRZYZOWKI z nr 34 nadesłało 3 osoby. W losowaniu 1. nagroda przypadła p.K.Jurgielewicz, 2. p.K.Munnichowi, 3. p.M.Alexandrowicz. Nagrody wysyłamy równocześnie.



KSIĄŻKI NADESŁANE.

JAN KOCHANOWSKI: ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH /ROK 1578/.

...NA KAŻDY ROK NAM KAŻĄ RADZIĆ O OBRONIE:
BA, RADŹMY TEŻ O WOJNIE, NIE WSZYTKO SIĘ BROŃMY.
RADŹMY, JAKO KOGO BIĆ - LEPIEJ NIŻ GO CZEKAĆ

Trudno o lepsze antidotum przeciwko chorobie MAGINOT'A, która tak ciężko poraziła Francję a z nią sprawę Sprzymierzonych, jak owo motto zapożyczone z ....XVI. wieku. Zdobi ono pierwszą stronę nowego wydawnictwa :"jednodniowka 4.Brygady Kadrowej Strzelcow, wydana w dniu wreczenia pierwszych w armii naszej odznak spadochronowych." Jednodniówka, ilustrowana przez Stan. Kowalczewskiego i B.Fidali daje na dwudziestu stronach quarto przekrój życia tej, nastawionej na najnowocześniejsze metody walki, polskiej jednostki. Od podbudowy ideowej, ujętej przez Dowódcę Brygady, poprzez nawiazujący do dorobku spadochroniarstwa naszego jeszcze w kraju szkic aż po serię karykatur, wszędzie przewija się : spadochron. Jednodniówka wydana pięknie, powiedzmy nawet luksusowo, uderza doskonałym ujęciem graficznym. Nie jest w tym ujęciu jednolita. Przeciwnie, kazdy odcień tematu podkreślony jest innym pismem, inną techniką rysunku. Oczywiście nakład tego rodzaju wydawnictw jest z reguły ograniczony. To też w następnym naszym numerze podamy Czytelnikom wycinki, mogące dać wyobrażenie o całości.

„POLAND"

History, Culture, Civilisation, nakładem KSIĄŻNICY POLSKIEJ, Glasgow 1941. str.40, 44 ilustracji, na kredowym papierze, cena 5/-. Niestrudzona 'ambasada polskości' w Szkocji wydała ostatnio wg pierwotnego wydania M.Arcta historię Polski opracowaną, jak mówi podtytuł, dla dziatwy szkockiej. Dzieje Polski ujęte przystępnie, bogato ilustrowane będą pożądanym podarkiem dla naszych tutejszych przyjaciół w zbliżającym się okresie świąt Bożego Narodzenia.

Co Słychać wychodzi co tydzień. Abonament: miesięcznie 2/-, kwartalnie 6/-

Adres. 15 Allan Street
Blairgowrie
Perthshire
telefon : Blairgowrie 155

Published by Dr. Stefan Kossak, Blairgowrie
Printed by THE MUNRO PRESS LTD., Perth